

Monografia oparta jest na bogatej bazie źródłowej. Podkreślić należy, że autor nie ograniczył się do przywoływania źródeł prawniczych, cytując również fragmenty dzieł literackich takich autorów, jak Cycero, Liwiusz, Swetoniusz, czy autorów chrześcijańskich. Przytaczając teksty źródłowe, zarówno łacińskie, jak i greckie, autor w większości przypadków dokonał ich tłumaczenia, co umożliwia szerszemu kręgowi czytelników prześledzenie toku jego rozumowania.

Imponująca jest także liczba powoływanej przez Jońcę literatury przedmiotu – wykorzystane zostało ponad 600 pozycji.

Ostrożność autora przy wyciąganiu wniosków przy jednoczesnym przedstawianiu argumentów *pro* i *contra* danemu stanowisku czyni z tej publikacji wartościowy wkład do dyskusji na temat przestępstwa *parricidium* w prawie rzymskim. Co ważniejsze, wypełnia ona lukę w rozważaniach o prawie karnym w polskiej literaturze romanistycznej.

ELŻBIETA LOSKA (Warszawa)

Piotr Kimla, *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 172

Piotr Kimla, prawnik i politolog, płodny historyk doktryn politycznych o szerokich zainteresowaniach, zwrócił na siebie uwagę biografią anglo-amerykańskiego poety i dramaturga Thomasa Stearnsa Eliota (*Kiedy czas staje i czas nie ma końca. Idee polityczne w estetyce T.S. Eliota*, Kraków 2003). Nieco publicystyczny tytuł książki nie powinien wprowadzać w błąd: to rzetelna rozprawa, z inteligentnie postawionymi pytaniami i dobrym rozeznaniem w politycznym dyskursie prowadzonym w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Kimla dowodzi w niej, że inspirowana chrześcijańską refleksją i sceptyczna wobec liberalizmu i demokracji myśl autora *The Literature of Politics* stanowi konserwatywną odpowiedź na zagrożenie zachodniej cywilizacji, którym wtedy były faszyzm i komunizm. Potwierdzał swe zainteresowanie ideami konserwatyzmu i swe kompetencje w licznych późniejszych studiach.

Książka o historykach – teorykach polityki – Tukidydesie, Polibiuszu i Machiavellim – podsumowuje badania autora, ale stanowi w nich także istotne *novum*. Nie chodzi w niej o dostarczenie „nowatorskiej egzegezy klasycznych tekstów”, a o „polityczne odczytanie dzieł wymienionych autorów, umożliwiające zdefiniowanie frazy: realizm polityczny”. Autor zamierzył „zbliżyć się do zdefiniowania punktu widzenia politycznej materii, który – po wymienionych autorach – znalazł praktycznych i intelektualnych kontynuatorów i w XIX wieku rozwinął się w doktrynę realizmu politycznego” (s. 10). Zadanie to równie ambitne i pojemne, co interesujące. Powiedzmy od razu na wstępie, że lektura książki jest zajęciem frapującym, między innymi dlatego, że wywody autora uwzględniają bogatą literaturę i opatrzone są w inteligentny komentarz. Ważne wydaje się założenie, że praca, prowadząc do ustaleń syntetyzujących, nie musi gwarantować naukowego sukcesu; autor bowiem ma świadomość, że jego wywody są tylko jedną z możliwych dróg prowadzących do naukowego sukcesu. U punktu wyjścia rozważań autora tkwią dwie przesłanki, obie – jak się wydaje – inspirujące. Pierwsza głosi, że realista może być tylko ten, kto w myśleniu politycznym trwa w kontakcie ze źródłem tego myślenia, czyli posiada znajomość przeszłości: „empiria i historia – stwierdza Piotr Kimla – pozostają podstawą treningu odpowiedzialnego myślenia politycznego”. Jego bohaterowie studiują historię i uprawiają dziejopisarstwo; swe teoretyczne konstrukcje i myślowe figury wyprowadzają

z analiz przeszłości. Druga wynika stąd, że – jak pisze – „współcześni akademicy teoretycy realizmu stosują nieraz zbyt wiele metafor dla wyrażenia prostych myśli, a dodatkowo metafory te budują w niejasnym języku” (s. 10). Tymczasem rozprawianie o realizmie wymaga dyscypliny rozumowania i precyzji. Choćby dlatego, że „Polska była krajem romantyków, a realizm dochodził do głosu jedynie w okresach następujących po rozzarowaniach i klęskach” (s. 13). Nie do końca mam ochotę zgodzić się z tak sformułowaną konstatacją, ale przyznaję, że teza dobrze uzasadnia postulat pogłębiania badań nad realistyczną tradycją myślenia o polityce również w Polsce. Szczególną pokusę przedstawia ujmowanie jej jako typu idealnego w rozumieniu Maxa Webera. Stąd eksperyment Piotra Kimli, aby „dopiero po przeanalizowaniu poglądów Tukidydesa, Polibiusza i Machiavellego, konstytuujących realistyczny punkt widzenia w warstwie teoretycznej” dać odpowiedź na pytanie, czym jest realizm polityczny.

Podstawowe partie pracy, poświęcone kolejno Tukidydesowi, Polibiuszowi i Machiavellemu, świetnie się czytają i skłaniają do zadumy. Bogactwo wątków w wykładzie Piotra Kimli jest oczywiście w znacznej mierze zasługą samej badanej materii, czyli poddawanych prezentacji eposów – *Wojny peloponeskiej*, *Dziejów powszechnych* oraz *Księcia czy Historii Florencji* – ale przecież w równie poważnym stopniu tworzą osiągnięcie własne autora, który swym bohaterom stawia trudne i wnikliwe pytania, a ich uwagi traktuje z szacunkiem, ale krytycznie; rozpatruje je też w historycznym kontekście, wykazując – z jednej strony – znakomite znanstwo podstawowych źródeł, a z drugiej – co nie mniej warte powtórnego podkreślenia – dobre rozeznanie w piśmiennictwie poprzedników z XIX i XX wieku. Być może rozprawa jest nawet nieco przeladowana komentarzem, dygresją i przemyśleniami, często odwołującymi się do dyskursu tytanów nauk o polityce, mającego miejsce w XIX i XX wieku. Wzbogacają one wykład, ale i go mącą, burzą – moim zdaniem – konstrukcyjnie. Uważam na przykład, że zastosowane przez autora w paru miejscach wykładu podejście komparatystyczne do badanej materii nie przeszy nieskazitelną (por. dla przykładu wątek: Tukidydes – Meinecke na s. 24, czy wręt o Bismarcku, s. 27). Porównywać powinno się tylko to, co jest porównywalne; liczą się konteksty podobnych rozmiarów, miejsca, epoki (por. M. Duverger, *Méthodes de la sciences politiques*, Paris 1959). Dzieła historyczne trzech klasyków są doskonałym materiałem do analiz, może wszelako warto było pokusić się o podsumowanie i tam wyraźniej ukazać miejsce omawianych klasyków w kształtowaniu się doktryny realizmu politycznego. Autor nie unika tego wątku, ale przedstawia go mało systematycznie, bardziej erudycyjnie. Konstrukcja tego dzieła przywodzi na myśl niedawno opublikowaną przez Wydawnictwo Poznańskie monografię Michała Urbańczyka o roli wypowiedzi historycznych w sporach liberałów o prawa człowieka (2009).

Nie zmienia to mojej opinii o tym, że obraz elementów realistycznego myślenia o polityce w pracy Piotra Kimli jest intelektualnie pasjonujący. Pokazuje to już rozdział poświęcony Tukidydesowi. Autor przedstawia *Wojnę peloponeską* jako „podręcznik sztuki rządzenia”. Odkrywa bogactwo mądrości zgromadzonej na kartach eposu, szuka u ateńskiego historyka nie tylko faktograficznej wiarygodności, ale i wdaje się z nim w spór o priorytety, wspierając własne stanowisko konstatacjami i cytatami pochodzącymi od autorytetów nam współczesnych, co – jak to już stwierdziłem – przydaje siły jego argumentom, ale zarazem uderza spontanicznością, zamazując przejrzystość przekazu. Autor postrzega dzieło Tukidydesa jako studium konieczności ograniczania, jako nacechowany realizmem wykład natury ludzkiej (odczytuje greckiego historyka pesymistycznie: „Tukidydes nie łudzi się co do pełnej racjonalności człowieka; ludzie tylko po części i pod wpływem sporego wysiłku dojrzewają do racjonalności, najwyższy jej stopień wykazują w odniesieniu do własnych prywatnych interesów”), wreszcie jako pochwałę determinizmu w polityce. Uważa on, że właśnie te cechy-przymioty formowały oblicze politycznego realizmu; mają one też „instruktywną moc” dla współczesnego nam odbiorcy.

Równie ciekawe materiałowo i wartościowe w interpretacji są partie książki dedykowane Polibiuszowi. Pokazany tu świat, widziany oczyma działającego w Rzymie stoika, ma wymiar

innej epoki. U Polibiusza jest mniej filozoficznego wyrafinowania, za to więcej dydaktyzmu, zorientowanego na prezentowanie faktów. Bliżej mu do nich, pisze o nich z mniejszego dystansu czasowego niż to czynił Tukidydes; autopsja to dlań najbardziej cenne źródło poznania przeszłości. Polibiusz spogląda na rzeczywistość z pozycji wojskowego i męża stanu, choć własną osobą bywa na kartach *Dziejów* raczej nieobecny. Słowem: „Polibiusz oferuje rzetelne, przepelnione pragmatyzmem (wypracowanym na podstawie znajomości polityki i wojskowości) oraz w miarę bezstronne sprawozdanie ze zdarzeń” (s. 79). Również dlatego jest bardziej niż jego ateński poprzednik realistyczny. Widać to w utylitarystycznym traktowaniu religii, w stosunku do wojny, w katalogu takich ludzkich poczynań, które obejmują przyjemność, sławę i pożytek (s. 91). Z Tukidydesem łączyła Polibiusza estyma dla zasady umiarkowania. Piotr Kimla wiele miejsca poświęca analizie problemów, które u Polibiusza zyskały szczególnie realistyczny wymiar. Widzi go w sposobie potraktowania przez stoickiego historyka zagadnienia genezy państwa, zdrady w polityce czy w katalogu politycznie pożądaných cnót. Jednocześnie stwierdza, że od państwa oczekiwał Polibiusz jedynie zapewnienia politycznej stabilności, kreowanej przez trzy elementy: wewnętrzną zgodę, zdolność do obrony przed najazdem z zewnątrz oraz podnoszenie zamożności obywateli. To spostrzeżenie różni Piotra Kimlę od innych badaczy, którzy jako konstytutywne składniki doktryny Polibiusza traktowali przede wszystkim myśl o ustroju mieszanym jako sile sprawczej sukcesów Imperium Romanum.

Niemniej świeży i ciekawy poznawczo jest rozdział o Machiavellim, choć mogłoby się wydawać, że ten mistrz realizmu jest już dostatecznie odtworzony i skomentowany. Rozstrzyga o tym punkt wyjścia w komentowaniu. Autor odwołuje się do Bronisława Łagowskiego, kiedy pisze: „To co wyróżnia Makiawela i czyni go godnym miana nowożytnego ojca realizmu w polityce, to nie ów postulat, by widzieć rzeczywistość bez zniekształceń [---], ale «rzadkie w istocie uzdolnienie widzenia jej taką»” (s. 111). Metodologię autora *Księcia* determinuje w decydującym stopniu konsekwentne przyjmowanie perspektywy politycznej: spoglądanie na dany problem przez pryzmat zachowań większości, odporność na teorie i hasła, niepotwierdzone przez doświadczenie oraz stworzenie „systemu wytwarzającego dobrą wolę” (s. 113). Tym sposobem Machiavelli „wprowadza do skarbicy realistycznego myślenia wątki, które u Tukidydesa i Polibiusza miały jedynie embrionalny charakter: chodzi o wyraźne myślenie w kategoriach racji stanu, o uwyrażnienie autonomii polityki, „będącej w zdecydowanej większości przypadków domeną sytuacyjności”, oraz o praworządność. Wszystko to sprzyja diagnozowaniu rzeczywistości, wniosek, że natura ludzka jest nie tyle zła, ile transformowana, podatna na zmiany kształtu.

Dopiero po przeprowadzeniu analizy poglądów omawianych historyków-polityków podjął Piotr Kimla próbę odpowiedzi na tytułowe pytanie, czym jest realizm polityczny. Postawa? Metoda? Doktryna? Jego wnioski chyba jednak nie wyczerpują problemu. Podkreśla więc, że u punktu wyjścia rozumowania realisty tkwi przeświadczenie, że świat nie jest chaosem, lecz istnieje w nim obiektywny ład, którym rządzą określone reguły, zakorzenione w ludzkiej naturze. Realizm oznacza właściwą, niezakłóconą przez uczucia percepcję otaczającej badacza rzeczywistości. Wymaga to od niego szacunku dla faktów, obiektywizmu, dążenia do ogarnięcia rzeczywistości w jej pełnym bogactwie. Realizm zakłada „plastyczność” ludzkiej natury, narzuca podejście historyczne i relatywizm, mimo że nieraz prowadzą one do pesymizmu antropologicznego i są przestrożą dla utopizmu w określaniu natury ludzkiej. Łączy się w konsekwencji z przeświadczeniem, że polityka to najtrudniejsza dziedzina ludzkiej działalności, synonim skuteczności, musi więc wspierać się na realnej sile. Konstatacje tego *résumé* nie brzmią może zbyt odkrywczo, zwłaszcza że empiryczna podstawa rozważań urywa się na progu czasów nowożytnych, ale składają do zaakceptowania tytułowej tezy, że myśl historyczna Tukidydesa – Polibiusza – Machiavellogo stanowiła ważny etap w kształtowaniu się postawy realizmu w myśli politycznej w czasach najnowszych i współczesnych.